

Reformacja w Krakowie (XVI–XVII wiek). Materiały z sesji naukowej 6 maja 2017 roku, red. Zdzisław Noga, Kraków 2018, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa (Kraków w Dziejach Narodu, t. 37), ss. 183, [3]

Ceniony, niedawno zmarły badacz polskiej (i nie tylko) reformacji Wacław Urban, kończąc w 1966 r. recenzję książki Stanisława Tworka poświęconej ariańskiej gminie lubelskiej, stawiał pytanie: „Kiedyż obok monografii lubelskiego superzboru [– –] stanie monografia jego krakowskiego »bliźniaka«?”¹. Minęło od tej pory przeszło pół wieku, a takiego pełnego studium przedstawiającego dzieje nie tylko ariańskiego zboru krakowskiego, ale pełnego obrazu dziejów reformacji w ówczesnej stolicy ciągle brakuje. O takie „kompleksowe opracowanie dziejów lokalnych [krakowskich – H.G.] środowisk ewangelickich” upomina się zresztą także Waldemar Kowalski, jeden ze współautorów omawianego tu zbioru studiów, stawiając to w rzędzie „pilnych postulatów badawczych” (s. 25).

Nie oznacza to wszakże, że dzieje krakowskich środowisk różnowierczych pozostawały poza kręgiem zainteresowań badaczy. Dowodzi tego choćby zamieszczony w omawianej tu książce (s. 165–176) zestaw publikacji źródłowych i opracowań, który z pewnością można jeszcze wzbogacić (brak np. monografii Grzegorza Pawła z Brzezin, uznawanego za pierwszego duszpasterza krakowskiej gminy innowierczej²), były to jednak na ogół rozprawy poświęcone wybranym tylko zagadnieniom, często o przyczynkarskim charakterze. Na pełniejszą syntezę dziejów krakowskich środowisk różnowierczych, których liczebność w latach sześćdziesiątych XVI stulecia szacuje się na około 10% ogółu mieszkańców miasta, historiografia polska ciągle oczekuje.

Za pewien krok w tym kierunku uznać można wydany staraniem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa prezentowany tu zbiór studiów, będący pokłosiem konferencji przygotowanej dla uczczenia Roku Reformacji w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa w maju 2017 r. Znalazło się w nim dziewięć szkiców, których autorami są przeważnie uznani badacze dziejów polskiego protestantyzmu z kilku polskich ośrodków akademickich, węgierski historyk kultury Csaba G. Kiss oraz regionalista, dyrektor Biblioteki Gminnej w Kozach, Bartłomiej Jurzak. Przedstawione przez nich opracowania nawiązują przeważnie do ogłoszonych już wcześniej własnych rezultatów badawczych, stanowiąc zarazem wartościowe podsumowanie badań innych autorów w tych zakresach chronologicznych i problemowych, w których mieszczą się podejmowane w konferencyjnych referatach wątki. Nie przynoszą one może nowych odkryć źródłowych, nie wzbogacają

¹ „Rocznik Lubelski”, 9, 1966, s. 389.

² K. Górski, *Grzegorz Paweł z Brzezin. Monografia z dziejów polskiej literatury ariańskiej XVI wieku*, Kraków 1920.

nazbyt naszej dotychczasowej wiedzy o samych faktach związanych z reformacją pod Wawelem, prezentują wszakże niejednokrotnie świeżą perspektywę badawczą i nowatorskie podejście interpretacyjne. Taki charakter wydawnictwa determinowany był z pewnością okolicznością, że konferencja mieściła się w dorocznym cyklu Kraków w Dziejach Narodu i miała jubileuszowy charakter. Stąd wynikały też zakładane przez organizatorów jej cele, które Jacek Purchla, prezes krakowskiego Towarzystwa, zawarł w pytaniu: „czy i jak reformacja w Krakowie zapisała się w dziejach miasta i Polski?”

Jakie zatem były efekty refleksji nad tak postawionymi kwestiami? O jednoznacznej odpowiedzi nie jest łatwo. Z jednej strony bowiem w publikacji podjęte zostały rzeczywiście problemy o pierwszorzędym znaczeniu, jak choćby relacje między reformacją – rozumianą jako nowatorski nurt intelektualny, ale i ruch religijno-społeczny – a uniwersytetem, w tym związane z postawą młodzieży studenckiej wobec innowierców, która często stanowiła pierwowzór dla zachowań młodzieży w innych ośrodkach (np. żaków kolegium jezuickiego w Lublinie), z drugiej jednak niemal nie zaistnieli w książce krakowscy arianie (kilka zdań na s. 39), pobieżnie tylko wspomniano o Krzysztofie Trecym, jednej z najwybitniejszych, choć w historiografii polskiej ciągle niedocenionej osobowości polskiej reformacji, nie zaistniał Kraków jako miejsce synodów – w tym ogólnopolskich – i dysput religijnych, podczas których kształtowało się oblicze konfesyjne i organizacyjne obozu reformacyjnego, niczego nie dowiemy się też o stanowisku sejmiku województwa krakowskiego wobec związanych z reformacją wydarzeń w stolicy. Listę tych oczekiwań można by wydłużać. Mając wszakże świadomość różnorodnych ograniczeń towarzyszących i samej konferencji, i w konsekwencji publikacji jej materiałów, pozostajemy przy tym, co w książce się znalazło.

Merytoryczną zawartość tomu otwiera artykuł ks. dr. Romana Prackiego, proboszcza krakowskiej parafii ewangelicko-augsburskiej, poświęcony duchownym krakowskiego zboru ewangelickiego w XVI w. Przypomniana tu została najpierw sylwetka Jakuba z Hły, pioniera reformacji pod Wawelem, kaznodziei w kościele św. Szczepana, który co prawda ministrem zawiązującej się pierwotnej gminy nie był, musiał z Krakowa uchodzić, ale swoimi kazaniami utrzymanymi w duchu nauki Lutra położył podwaliny pod pierwsze sukcesy krakowskiego różnowierstwa. Za pierwszego ministra ewangelickiej gminy krakowskiej uważa Autor – za *Kroniką* Wojciecha Węgierskiego – powołanego w 1557 r. Grzegorza Pawła z Brzezina, choć warto zauważyć, że wspomniany już Wacław Urban traktował jako duszpasterza zboru już w 1556 r. Stanisława Wiśniowskiego, który na synodzie w Pińczowie podawał, że jego krakowska gmina protestancka liczy 1000 dusz³. Pokrótce przypomniane też zostały sylwetki Szymona Zacjusza, Pawła Gilowskiego i Wojciecha Węgierskiego, innych jedynie wymieniono. Węgierski powołany

³ W. Urban, *Heretycy parafii Mariackiej w Krakowie w 1568 r.*, OiRwP, 32, 1987, s. 168.

został na ministra ewangelickiego zboru krakowskiego w Wielkiejnocy w 1637 r., nie mieści się więc w zakreślonym tytule XVI stulecia, można go więc było w tym miejscu pominąć, tym bardziej że jego postać pojawia się w książce po raz drugi w artykule Mariusza Pawelca poświęconym jego *Kronice zboru ewangelickiego krakowskiego* (s. 104–106). Na uwagę zasłużył zaś z pewnością pominięty zupełnie Andrzej Prażmowski (Prasmovius), którego list do braci czeskich z 8 października 1573 r. z oryginalną pieczęcią zboru krakowskiego odnalazł w Pradze W. Urban⁴.

Zarys dziejów reformacji w Krakowie w XVI stuleciu, jej dynamikę, skład społeczny zboru, zabiegi organizacyjne wyznawców związane ze stworzeniem stałego miejsca kultu w kamienicy przy ul. św. Jana zwanej Brogiem, powołaniem w 1564 r. gimnazjum, a także przeciwdziałanie ze strony szeroko rozumianego obozu kontrreformacyjnego przedstawił w swoim artykule Waldemar Kowalski. Autor przekonująco dowodzi, że początkowo przeważały w Krakowie wpływy Wittenbergi i innych ośrodków luteranizmu, co związane było m.in. z etniczną strukturą mieszczaństwa krakowskiego, dopiero od około 1560 r. szersze grono zwolenników zyskiwać zaczęły treści płynące z Genewy. Zwraca przy tym uwagę – przywołując przykład słynnego kaznodziei Leonarda Słonczewskiego – na liczne deklaracje mieszczan krakowskich zbieżne z duchem luterańskim (np. w kwestii kultu świętych), a jednocześnie nieodrzucających otwarcie doktryny katolickiej i pozostających w jedności z papieżem.

Problematyką społecznego zaplecza krakowskiej reformacji zajął się szerzej w swoim szkicu pt. „Krakowska rada miejska a reformacja” Zdzisław Noga, zarazem redaktor całego tomu. Interesującym wydaje się spostrzeżenie Autora, znakomitego znawcy stosunków społecznych w mieście, że mimo obecności w zborze przedstawicieli wszystkich grup mieszczan, „trudno się w nim dopatrzeć wyraźnego charakteru mieszczańskiego. Najbardziej wpływowym krakowskim kalwinistom bliżej było bowiem do szlachty, niż do biedniejszych zborowników z własnego stanu” (s. 44). Innowiercy byli licznie reprezentowani w radzie miejskiej, w trzeciej ćwierci XVI w. mieli tam stanowić niemal 40% całego kolegium. Nie przekładało się to jednak na zdolność zapewnienia przez władze miejskie bezpieczeństwa zborom, co pokazały wydarzenia z lat 1574–1591, zakończone zburzeniem świątyni braci polskich i kalwinistów.

Dwa korespondujące ze sobą opracowania poświęcone zostały scharakteryzowaniu stanowiska szeroko rozumianej społeczności krakowskiego uniwersytetu wobec zachodzących w życiu religijnym miasta przeobrażeń. Zdzisław Pietrzyk zajął się głównie postawą profesorów uczelni, dowodząc, że w pierwszym okresie reformacji mistrzowie krakowscy umiarkowanie jej sprzyjali. Na poparcie swej tezy przywołał szereg przykładów, od docenta Jakuba z Ilży poczynając, na sześciokrotnym rektorze uniwersytetu

⁴ Ibidem, s. 169.

Stanisławie Stalku kończąc. *In gremio* mistrzowie krakowscy nie wystąpili jednak nigdy przeciwko Kościołowi katolickiemu, czyniąc z czasem z uniwersytetu ostoję dawnego porządku religijnego. Nie przeszkadzało to niektórym z nich otwarcie występować w obronie prześladowanych i zagrożonych prominentów protestantyzmu, jak stało się to w 1598 r., gdy profesor Marcin Wadowita uratował napadniętego przez żaków Fausta Socyna. Dodajmy, że takie pojednawcze postawy dawały się odnaleźć nie tylko wśród mistrzów krakowskiej Almae Mater. W 1625 r. bawiący pod Wawelem lubelscy ariane Andrzej Lubieniecki i Krzysztof Wiszowaty złożyli wizytę rektorowi tamtejszego kolegium jezuickiego Mikołajowi Łęczyckiemu, którego poznali dekadę wcześniej, prowadząc z nim w Lublinie publiczną dysputę. Łęczycki nie tylko dziękował im za przywiezione książki, ale – jak wspominał potem Lubieniecki – „częstował nas i siła rzeczy specjalnych swego konwentu nam ukazał i prowadził nas aż na wierzch kopuły kościoła swego św. Piotra bardzo wysokiej”⁵.

Od takiego nastawienia odbiegały zupełnie zachowania studentów krakowskiej wszechnicy, których zwykło się uważać za głównych sprawców upadku reformacji w Krakowie. Wydarzeniom tym poświęcił analityczny artykuł Dawid Machaj, formułując szereg świeżych i nowych spostrzeżeń, wynikających z pogłębionej interpretacji znanych na ogół, w większości opublikowanych już źródeł. Do takich zaliczyłbym też o braniu przez studentów na własne barki „wymierzania sprawiedliwości heretykom”, skoro ewangelicka w znacznej mierze rada miejska pozostawała w ich przeświadczeniu bierna wobec „bluźnierstw” (s. 94). Autor zwraca też uwagę na różnorakie praktyki dehumanizacyjne w pismach, kazaniach, obrazach, których celem było przełamanie naturalnych, powstrzymujących awanturnictwo, barier (s. 101). Młodzież była na nie wyjątkowo podatna. Jedną z takich technik było utożsamianie herezji z zarazą, a „heretyków” z jej nosicielami. Tumulty i gromienie „heretyków” oznaczały zatem oczyszczanie wspólnoty ze zmyzy, co odbierało negatywne wartościowanie niszczeniu, biciu i poniżaniu.

Wspomniałem już o szkicu M. Pawelca poświęconym *Kronice* Wojciecha Węgierskiego. Autor przywołał w nim swoje wcześniejsze ustalenia stanowiące edytorski komentarz do opublikowanego w 2007 r. dzieła ministra zboru krakowskich ewangelików⁶. Na tej kronice Bartłomiej Jurzak oparł głównie swój szkic o pochodzącym z Kozów kaznodziei Andrzeju Hermanie. Ten minister o chłopskim rodowodzie dzięki wsparciu dziedzica Pawła Gierałtowskiego mógł uczyć się najpierw w Gdańsku, a potem na uniwersytecie w Heidelbergu. W latach 1610–1630 był duchowym przewodnikiem ewangelików krakowskich, przeżywając m.in. w 1613 r. napad na zбір

⁵ *Dysputacji braci polskich katalog z rękopisu Andrzeja Lubienieckiego młodszego*, wyd. S. Kot, „Reformacja w Polsce”, 9–10, 1937–1939, s. 461.

⁶ W. Węgierski, *Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego*, oprac. i wstęp M. Pawelec, Kraków 2007.

w Aleksandrowicach, po którym odprawianie nabożeństw zboru krakowskiego przeniesiono do Wielkiejnocy, około 50 km od Krakowa.

Miejsca związane z krakowskim protestantyzmem i ich lokalizację na dzisiejszej mapie miasta przypomniał w swoim artykule Waldemar Komorowski. Najwięcej uwagi (s. 150–158) poświęcił kamienicy zwanej Brogiem, próbując zrekonstruować jej wygląd zewnętrzny i wewnętrzny po przebudowie przeprowadzonej po jej zakupie, a następnie po restauracji wymuszonej pierwszym jej zniszczeniem w 1574 r. Nie pominął też kamienicy Jana Bonera przy Rynku Głównym, w której w 1557 r. wykladał *reformatore Poloniae* Jan Łaski.

Na odrębną uwagę zasługuje krótki szkic związanego przez wiele lat z Uniwersytetem Warszawskim węgierskiego badacza Csaby G. Kissa pt. „Co węgierska reformacja zawdzięcza Krakowowi?” Autor przypomina w nim sylwetki dziewięciu węgierskich szesnastowiecznych działaczy reformacyjnych, twórców ówczesnej kultury węgierskiej, którzy swoimi studiami, a także związkami z krakowskimi drukarzami, w których oficynach (głównie Hieronima Wietora) ukazało się w latach 1520–1550 aż 44% całej węgierskiej produkcji wydawniczej (s. 64), powiązani byli z podwawelskim grodem. „Kraków – konkluduje Autor – zasłużył na godne miejsce na mapie historii reformacji węgierskiej”.

W sumie omawiana tu publikacja przynosi solidną porcję wiedzy o wywołanym przez reformację w XVI stuleciu fermentem religijnym w życiu społeczności miejskiej Krakowa i zasługuje na uwagę czytelników zainteresowanych przeszłością stołecznego grodu. Nie udało się przy tym, jak to często bywa w wydawnictwach zbiorowych, uniknąć pewnych niespójności i powtórzeń. Dotyczy to zwłaszcza epizodów związanych z Jakubem z Iłży, Wojciechem Węgierskim, Faustem Socynem czy Katarzyną Weiglową. Ta ostatnia na s. 142 z wdowy po rajcy Melchiorze Weiglu, którą była w chwili spalenia na stosie, awansowała przesadnie na rajczynię! Wkradło się też kilka innych potknięć. Następcą Pawła Gilowskiego na urzędzie ministra (s. 20) był Daniel Bieliński (Bielenscius)⁷, nie Bilenski. Określanie zawartego w 1570 r. w Sandomierzu porozumienia trzech wyznań mianem konfederacji (s. 49) nie wydaje się zasadne, ma ono nieco inną historycznie ukształtowaną konotację znaczeniową. Zawarta wówczas unia miała rzeczywiście federacyjny charakter, nie przetrwała jednak w tym kształcie zbyt długo, pozostałby przy utrwalonym w historiografii terminie zgoda sandomierska (konsens sandomierski). Jan Daniel Hoffmann nie był oczywiście korektorem (s. 114), ale konkretnie gimnazjum elbląskiego. W tytule przywoływanego na s. 140 artykułu Henryka Barycza mówi się o małopolskim ruchu reformacyjnym, nie reformowanym, wspomniany zaś na s. 145 Paweł z Brzezin to oczywiście Grzegorz Paweł z Brzezin. Drobne te usterki nie zmieniają relatywnie

⁷ Tak np. A. Węgierski, *Libri quattuor Slavoniae reformatae*, Amsterdam 1679 [reedycja: Warszawa 1973], s. 429.

wysokiej oceny zainicjowanej przez środowisko historyków krakowskich jubileuszowej publikacji, podsumowującej w zwięzły sposób stan dotychczasowej wiedzy o reformacji pod Wawelem. Oby stała się ona zachętą i punktem wyjścia do przygotowania pełnej, kompleksowej monografii dziejów krakowskiego różnowierstwa z jego ideowymi orientacjami, wzlotami i upadkami, wpływem na funkcjonowanie struktur miejskich i oddziaływaniem na forum krajowym i zewnętrznym.

Henryk Gmiterek

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej